

NAJLEPSZY ZAKUP

HI-FI CHOICE
magazyn



Monolitycznie i statecznie

Swans D2.1 wprowadzają słuchacza na wyższy poziom dźwiękowej świadomości

PRODUKT Swans D2.1

RODZAJ Kolumny podstawkowe

CENA 4.850 zł za parę

NAJWAŻNIEJSZE CECHY Wymiary (SxWxG): 20,5x38,5x30,3 cm ► 170 mm średnica membrany głośnika nisko-średniotonowego ► 28 mm tweeter ► Pasmo przenoszenia: 43 Hz–20 kHz (+/-3 dB) ► Skuteczność/impedancja: 85 dB/8 Ω ► Zalecana moc wzmacniacza: min. 25 W ► Waga: 11 kg

KONTAKT www.swans-europe.eu

Testowane miesiąc temu podstawkowe monitory Swans M1S (omyłkowo podaliśmy złą cenę, za co przepraszamy – właściwa wynosi 4.360 zł za parę) wywarły na nas bardzo pozytywne wrażenie. Mały głośnik nisko-średniotonowy radził sobie nie najgorzej z basem, ale większą uwagę przykuwał wstęgowy głośnik wysokotonowy, oddający bogactwo szczegółów górnego skraju pasma. Tamte kolumny czarowały, a testowane obecnie, znacznie większe D2.1 brzmią zupełnie

inaczej, bardziej dojrzałe i przecierają nowe szlaki audiofilskiej świadomości w obrębie jakości dźwięku prezentowanego przez średniej klasy konstrukcje podstawkowe.

BUDOWA

A jak D2.1 wypadają na tle konkurencji? Przede wszystkim nie czarujmy się, że zastosowane, klasycznie prezentujące się z zewnątrz przetworniki kryją znacznie więcej tajemnic, niż mogłoby się wydawać na podstawie powierzchownych oględzin skrzynek. A skoro już o tym mowa, to wypada napisać, że klasa ich montażu, jak i projekt zasługują na uznanie. Obudowy klejone są z grubych płyt MDF, ozdobionych z zewnątrz piękną naturalną okleiną, pokrytą wieloma warstwami bezbarwnego lakieru fortepianowego. Specyficzna technika lakierowania obudów daje bardzo przyjemny efekt głębi

słójów użytego forniru, zwłaszcza jeśli przyjrzymy się im z mniejszej odległości. Wnętrze składa się z jednej dużej komory, ale przez całą wysokość skrzynki przebiega poprzeczny wieniec wzmacniający, nadający całej konstrukcji odpowiednią sztywność. Wewnętrzne powierzchnie ścianek pokryto czymś w rodzaju cienkiej masy bitumicznej lub jakiegoś lakieru mającego właściwości tłumiące, ale to już tajemnica producenta. Jest jeszcze luźno umieszczona wata syntetyczna w formie kilku kawałków.

Podczas demontażu okazało się, że zwłaszcza głośnik odtwarzający bas i średnicę znacząco różni się od powszechnie stosowanych rozwiązań. Pierwsze skojarzenia odsyłają do duńskich Dynaudio, ale ten producent z pewnością nie dostarczył swoich przetworników do tych kolumn. Może odlewany kosz z metali lekkich nie robi tak dużego wrażenia, ale potężny karkas z olbrzymią cewką tak! Średnica

cewki wynosi 75mm, co przy 170mm głośniku jest rzadko spotykanym rozwiązaniem. Cewka o większej powierzchni efektywniej promieniuje nadmiar ciepła, co w przypadku dodatkowego wspomaganie układem chłodzącym w formie nawierzonego kanału w układzie magnetycznym wspomaga jej wytrzymałość termiczną i tym samym zwiększa możliwość bardziej liniowej pracy przy wyższych mocach bez zniekształceń. Polipropylenowa membrana została dodatkowo usztywniona twardą wypukłą nakładką centralną, a górne zawieszenie wykonano z grubej gumy. Tweeter posiada delikatną jedwabną, nasączoną silikonem kopułkę. Tradycyjnie zwrotnicę z filtrami umieszczono dla sekcji wysokotonowej i nisko-średniotonowej na osobnych płytkach z elementami najwyższej jakości. Z tyłu znajdują się piękne (dokładnie takie same jak w modelu M1S) podwójne gniazda, akceptujące zarówno wtyki, jak i widelki.

JAKOŚĆ DŹWIĘKU

Pierwsze, na co zwracamy uwagę podczas odsłuchu, to bas. Obfity i mocny, imponuje siłą przebicia, a przecież to tylko monitory. Do tego dochodzi całkiem przyzwoita kontrola – można uzyskać naprawdę satysfakcjonujący efekt, przynajmniej w pomieszczeniu nieprzekraczającym 20 metrów kwadratowych. Swans D2.1 dają szerokie pole do działania w zakresie regulacji basu. Tunele bas-refleksu znajdujące się na tylnej ścianie, tak jak w przypadku większości tego typu konstrukcji, bardziej reagują na dosuwanie lub odsuwanie skrzynek do ścian. My zdecydowaliśmy się na 70cm odstęp i, jak się potem okazało,



był to słuszny wybór, ponieważ docierający do nas bas charakteryzował się zarówno przyzwoitym timingiem, jak i adekwatnymi do pozostałych zakresów proporcjami. Swans D2.1 lubią wokół siebie sporo wolnego miejsca – umieszczone zbyt blisko bocznych ścian mogą dużo stracić na zjawiskach przestrzennych, scena zostaje wówczas „wbita” do środka i dźwięk niechętnie wydobywa się poza zarys skrzynek. Dlatego pół metra odstępu i więcej staje się odległością konieczną do uzyskania satysfakcjonującej stereofonii. Jeśli spełnimy te warunki, te średniej wielkości monitory odwdzięczą się nam dobrze ułożonym dźwiękiem, który nie zabija może hektarami przestrzeni, ale za to cechuje się bardzo wyraźnie kreślonymi źródłami pozornymi.

Warto też dogiąć je w stronę słuchacza – wtedy obraz dźwiękowy uraczy nas lepiej zarysowaną głębią, nie zamazując jednocześnie pierwszego planu.

Podczas odsłuchu koncertowego CD Lee Ritenoura „Alive In L.A.” nie sposób było oprzeć się wrażeniu, że wszystko, co dzieje się na scenie, jest poukładane z wielką precyzją, a poszczególni muzycy nie rozpychają się łokciami, mając wokół siebie dostateczną ilość miejsca. Głębia nie rozciąga się w nieskończoność, ale wyodrębniony drugi i trzeci plan wcale nie prezentują się gorzej niż pierwsza, bardzo ważna linia. To w połączeniu ze sprężystością i soczystością zaprezentowanym dźwiękiem daje efekt życia na scenie. Każdy instrument pulsuje energią, a nieco stonowana, ale niepozbawiona klarowności góra pasma ładnie uzupełnia wybrzmiewanie perkusyjnych talerzy. Kontrabas ma w sobie sporo mięsistości i brzmi gęsto, ale pociągnięte struny nie zlewają się w jednolitą papkę. D2.1 imponują brzmieniem niewymuszonym i dużą swobodą grania, nawet przy wysokich poziomach głośności, co z pewnością jest zasługą świetnych przetworników nisko-średniotonowych, ale też dobrego ich zespolenia z delikatną kopułką wysokotonową. Na uwagę zasługuje bardzo dobra równowaga tonalna w całym paśmie, niezależnie od ilości prądu, jaką D2.1 są raczone przez wzmacniacz mocy. „Die Mensch Maschine” – album niemieckiego kwartetu Kraftwerk obfituje w sporo elektronicznych dźwięków, zwłaszcza w górze pasma. Brzmi dosyć jasno, co w przypadku kolumn z przesuniętą równowagą tonalną ku górze może się okazać totalną klapą. Swans D2.1 mogą



się pochwalić wielką kulturą w przetwarzaniu wysokich tonów. Dźwięk, wtedy kiedy trzeba, jest jasny, ale nigdy nie przekracza granicy dobrego smaku i nie ociera się o nadmierną jaskrawość czy metaliczność. Możemy za to odkryć wiele cennych informacji na temat nagrania – mikrodrobniaki wyławiane są przez D2.1 z wyjątkową łatwością.

D2.1 są jak monolit i nie proszą słuchacza o rozkładanie muzyki na poszczególne zakresy. Od dołu aż do samej góry dźwięk zachowuje jednorodną i homogeniczną, imponującą zgraną całość. Barwy instrumentów pozostają wolne od fałszu, a wokale unikają podbarwień. D2.1 to udane monitory i świetna propozycja dla dojrzałego audiofila, przedstawiającego techniczne aspekty brzmienia nad przyjemność z odsłuchu dowolnego materiału muzycznego. **HFC**

WERDYKT

DŹWIĘK

★★★★★

WYSTEROWANIE

★★★★★

BUDOWA

★★★★★

JAKOŚĆ/CENA

★★★★★

○ **ZA**
Zaskakująco duży bas, kulturalne i dobrze wyważone brzmienie poparte niezbyt obszerną, ale za to ostro odwzorowaną przestrzenią.

○ **PRZECIW**
Miłośnicy ciepła i słodczy powinni szukać czegoś innego.

PODSUMOWANIE

D2.1 kreślą przed słuchaczem ładną przestrzeń i imponują silnym basem. Ich efektywność pozwala na współpracę z wieloma średniej klasy wzmacniaczami. Kolumny nie są specjalnie czułe na dobór kabli głośnikowych i mogą wybaczyć drobne niedociągnięcia.

HI-FI CHOICE
OCENA OGÓLNA

★★★★★